

Tym razem uczestnicy koncertu charytatywnego na rzecz niepełnosprawnej Emilki okazali się hojniejsi niż podczas poprzedniego podobnego koncertu, gdyż kwota uzyskana ze sprzedaży biletów i licytacji wyniosła 10 300 zł. Sala też była pełna, nawet dostawiono ponadplanowe krzesła.

{gallery}pozostale/baltroczyk{/gallery}

Sprawił to nie tylko szczytny cel imprezy, ale w dużej mierze udział tak znanej osobowości scenicznej, jaką jest Piotr Bałtroczyk. Warto dodać, że na koncert przybyli również jego fani z sąsiednich miast.

Zresztą, Piotr Bałtroczyk dał występ rzetelny, z typowym tylko dla niego poczuciem humoru. Równomiernie rozłożył wątki ironiczne i autoironiczne, chwilami trochę w klimacie „Dnia świra”, wszak artysta to już (kto by pomyślał) pięćdziesięciolatek. Oczywiście zrobił to charytatywnie. Zaś do Gołdapi przyjechał motocyklem.

Tuż przed licytacją państwo Nelly Wylot i Jarosław Kwasiborski zaprezentowało film o rehabilitacji Emilki w tutejszym sanatorium. Przy okazji okazało się, że mają do dyspozycji dwa nowoczesne aparaty, których nie ma nigdzie indziej w Polsce. Jest to między innymi orteza armo.

Licytację prowadziły - Edyta Lampard-Symko i Beata Otto. Przedmiotów było dużo, choć najbardziej wartościowym okazał się medal papieski ofiarowany przez prof. Tadeusza Iwińskiego, który za 2000 zł kupiła firma MFP sp. z o.o. Wysoko wyceniony został bibliofilski egzemplarz „Pana Tadeusza”, który za 600 zł kupił burmistrz Marek Miros. Kilkakrotnie licytację wygrywał Zdzisław Galiński.

Koncert charytatywny na pewno by nie zaistniał, gdyby nie pomysł i inicjatywa radnego Jana Stecia, który wykorzystując znajomość z aktorem Cezarym Rybińskim, wykorzystał znajomość tegoż z Piotrem Bałtroczykiem. Potem swoje serca okazali darczyńcy, których w Gołdapi mamy coraz więcej.